„GŁOS NARODU“
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwarazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwarazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres Adm. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU“
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 60 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 455 | Kraków, poniedziałek dnia 1 października 1906. | ROK XIV.

Centrum i pluralizm.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Dnia 30 września odbyło się w Krakowie zgromadzenie stronnictwa centrum, pod przewodnictwem prezesa komitetu wykonawczego ks. kan. Spissa, w obecności prezesa stronnictwa ks. prałata Pastora, wszystkich posłów do sejmu i parlamentu będących członkami stronnictwa, tudzież członków komitetu wykonawczego.

Przedmiotem dyskusyi była sprawa podziału okręgów, i ustanowienia kandydatów dla przyszłych wyborów, — tudzież kwestya pluralności.

Po długich i wyczerpujących rozprawach, uchwaliło zgromadzenie, aby, jedynie w obec tego, że w Kole polskiem zapadła już uchwała za pluralnością, — posłowie centrowi, popierali tylko te wnioski które żądają przyznania drugiego głosu ojcom rodzin i wyborcom posiadającym cenzus wykształcenia. Natomiast zgromadzenie oświadczyło się stanowczo przeciwko łączeniu prawa do drugiego głosu z jakimkolwiek, choćby najmniejszym, cenzusem podatkowym.

* * *

Powyższy komunikat wyjaśnia dostatecznie stanowisko centrum w obec zasady wielokrotności głosów, i kładzie koniec rozmyślnie szerzonym fałszom i insynuacjom. Jak łatwo wywnioskować z treści komunikatu, stronnictwo godzi się na pluralność tylko pod przymusem, pod naciskiem uchwały Koła, która obowiązuje wszystkich jego członków. Centrum stanęło zatem w obec sprawy przesądzonej, gdyż zasada solidarności Koła, nie pozwala jego członkom głosować przeciwko uchwale powziętej w kole. Do tego trzebaby przyzwolenia dwóch trzecich członków Koła, co w danym razie jest niemożliwem. Nie pozostawało zatem nic innego jak tylko wielokrotność zredukować do najskromniejszych rozmiarów. Dodać także trzeba, że przyznanie drugiego głosu ojcom rodzin i ludziom posiadającym pewne wykształcenie, nie łamie w niczem demokratycznych zasad reformy wyborczej; natomiast uprzywilejowanie opodatkowanych, — byłoby niezawodnie stworzeniem kuryi wyborczych w nowej formie.

Słusznie też postąpiło stronnictwo oświadczając się przeciwko pluralności opartej na podstawie podatkowej, tem bardziej, że praktyczny skutek takiego przepisu byłby w Galicyi bardzo mały, a korzyść odnieśliby przedewszystkiem żydzi, zwłaszcza w mniejszych miastach.

W ogóle zdaje się, że zwolennicy wielokrotności łudzą się co do efektu tego systemu. Pluralność nie zmieni wzajemnego stosunku stronnictwa, i w bardzo małym stopniu oddziała na wynik wyborów. W życiu politycznem zresztą, takie sztuczne środki odnoszą zawsze tylko chwilowy skutek, a przy wyborach powszechnych, rezultat zależeć będzie nie od pluralności, ale od energicznie i wytrwale prowadzonej agitacyi. To sobie powinni zapamiętać zwłaszcza konserwatyści, którzy swoją pod tym względem słabość, próbują wyrównać innemi kombinacjami..

Co do pluralności, — nie sądzimy, żeby zasada ta miała jakie szanse w komisyi lub izbie, to też walka o pluralność ma raczej charakter akademicki. W każdym razie zapatrywania w tej mierze są bardzo rozmaite i obie strony mogą się powołać na szereg argumentów mniej lub więcej przekonywujących. Koło polskie, oświadczyło się za pluralnością znaczną większością głosów, nie zdradzimy przecież tajemnicy zaznaczając, że **pomiędzy głosującymi przeciw. było także dwóch posłów centrowych.** Podkreślamy zaś ten fakt dla tego, aby uwydatnić złą wiarę i przewrotność „N. Reformy“, która z powodu głosowania w Kole nad sprawą pluralności, wystąpiła, pod adresem centrum, z śmiesznemi pogróżkami, jakby przepisanemi z „Naprzodu“. W ogóle dziennik ten staje się coraz wyraźniej filją żydowskiego socyalizmu..

Węgrzy i nowa sesja delegacyjna.

Wiedeń 30 Września.

(Mm). Sesja delegacyjna tym razem w Budapeszcie — przypadnie na ostatnie dni Listopada.

Rok 1905 minął bez sesji delegacyjnej w 1906 roku odbędą się dwie sesje. Do tej pory jeszcze niewiadomo, czy wybrani na wiosnę delegaci mogą zatrzymać swe mandaty także i na czas sesji jesienej.

Co do owego punktu ustawa w Austryi zawiera inne przepisy, niż ustawa Węgierska.

W ustawie z 21 grudnia 1867 r. Nr. 416, d. p. p. o sprawach wspólnych wszystkim krajom monarchii Austryjackiej i o sposobie ich traktowania § 10 powiada, że „wybór delegatów i ich zastępców odnawiany bywa przez obie Izby. Rada Państwa *corocznie*. Aż do tego czasu zatrzymują delegaci i ich zastępcy swe funkcje.“

Węgierski artykuł XII ustawy z r. 1865/67 o sprawach wspólnych krajom Korony Węgierskiej i innym krajom, zostającym pod rządami Najjaśniejszego Pana i o sposobie ich traktowania powiada w § 31: „Delegacje te wybiera się tylko na jeden rok to znaczy na *jedną sesję sejmu*, a z upływem roku lub z rozpoczęciem nowej sesji gaśnie ich zakres działania w zupełności.“

Widzimy różnicę jasno. Ustawa Austryacka mówi, że mandat delegacyjny trwa przez cały rok od daty wybrania. Natomiast ustawa Węgierska przepisuje, że mandat delegacyjny posiada walor tylko tak długo, jak trwa sesja sejmowa.

Ta różnica wynika z odmiennego pojmowania instytucji delegacyj wspólnych. Ustawa austryjacka — choć nie mówi tego wyraźnie — traktuje delegacje wspólne jako rodzaj parlamentu wspólnego dla obu państw, jako rodzaj samodzielnej reprezentacji obu państw, Austrji i Węgier. Bardzo rzadko parlament Austryjacki przypomina sobie, że delegacja jest właściwie komisją, wybraną przez obie Izby Rady Państwa. Stało się to naprzykład na wiosnę 1901 r. podczas wyboru delegatów w Izbie poselskiej. Była chwila, kiedy się zdawało, że łączna obstrukcja radykalistów czeskich i młodoczechów nie dopuści do wyboru. Radykaliści czescy hałasowali, walili w pulpity, gwizdali. Ów hałas przecież nie był tak strasznym, jak fakt, że młodoczesi podjęciem obstrukcji pod formą dyskusji usiłowali zatarasować drogę samemu aktowi wyboru. Wówczas imieniem Niemców zabrał głos — jeżeli dobrze pamiętam — dzisiejszy minister kolejowy, dr. Derschatta i oświadczył, że jego stronnictwo uważa delegację za zwykłą komisję. Wybór komisji powinien się odbywać bez dyskusji. I prezydium zastosowało się do tego wezwania.

Węgrzy natomiast zapatrywali się na delegacje jako na komisję podporządkowaną pod parlament. Hołdowali i hołdują opinii, że wszystkie prawa kontroli w dziedzinie spraw wspólnych przysługują parlamentowi, który tylko gwoli uproszczenia mechanizmu owej kontroli wybiera komisję, złożoną z 60 członków.

Wtedy też politycy Węgierscy stronnictwa niezawisłości stale ganili zawsze zwyczaj otwierania sesyi delegacyjnej mową tronową. Było to — ich zdaniem — niczem nieusprawiedliwione podwyższanie powagi komisyi, zwanej delegacyą.

A ponieważ chodzi teraz przedewszystkiem o utrzymanie Węgrów w dobrym humorze, przeto prawdopodobnie przeważy ich zdanie: będą obrani nowi delegaci, ewentualnie dotychczasowi delegaci poddadzą się ponownemu wyborowi. Hrabia Gołuchowsk

wyda „Księgę Czerwoną“, zbiór dokumentów dyplomatycznych dla użytku delegatów, nowość, ongi zaprowadzoną przez Beusta, zaniedbaną przez Andrassego.

I jeszcze jednej reformy żądają politycy Węgierscy, ale już tylko w obrębie delegacyi Węgierskiej: zmiany liczby delegatów, wysyłanych przez Izbę poselką i Izbę Panów. Do tej pory — podobnie jak w Austryi — pierwsza wysyłała 40 delegatów, druga 20. Ale podziału wyraźnego w ustawie Węgierskiej niema. Obie Izby zawarły kompromis. Obecnie Izba poselska żąda o 10 mandatów więcej. Chce „zdemokratyzować“ — jak mówi — delegacyę Węgierską. Odbiłaby się owa demokratyzacya na polityce zagranicznej i armii wspólnej!

Epilog smutnej sprawy.

Znowu zamknęła się smutna karta historji życia ekonomicznego. Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, zakładany ongi z wielkiemi nadziejami, jako instytut mający pchnąć na nowe drogi cały ruch finansowy i przemysłowy w kraju, ulega po raz czwarty sanacji, tym razem przy pomocy obcych kapitałów.

Gdyby olbrzymie sumy pochłonięte przez ten zakład w ciągu jego blisko 40 letniego istnienia, — zostały użyte na cele produktywne, może rzeczywiście ekonomiczna fizjonomja Galicji inaczejby wyglądała, możebyśmy już mieli prawdziwy przemysł fabryczny w rodzimych rękach pozostający, może nie bylibyśmy tak zawiśli od żydowskich kapitałów jak obecnie..

Niestety! niedołęstwo i nieuczciwość podały sobie ręce, aby Bank galicyjski wyzyskać i zniszczyć! Szeroki statut Banku był przynętą, która skłaniała kilkakrotnie ludzi zamożnych, ale nie rozumiejących się na interesach, do powierzania swoich funduszów Bankowi, ponieważ jednak naczelny zarząd powierzano zawsze nie fachowcom, ale „zaufanym“ — wszystkie próby naprawy chwiały się bezskutecznie i ostatecznie trzeba było zwrócić się po pomoc do obcych kapitalistów..

Wczorajsze walne zgromadzenie Banku, układ odnośny zatwierdziło. Przy tej sposobności, wypowiedział poseł Wielowiejski imieniem grona mniejszych akcjonarjuszów, słowa surowej krytyki pod adresem poprzednich zarządów.

Przebieg zgromadzenia był następujący:

Zgromadzenie otworzył prezes rady nadzorczej dr. Ramult w obecności komisarza rządowego rad. ck. dra Patkiewicza i notarjusza p. Edmunda Klemensiewicza.

Obecnych było 21 akcjonarjuszy. reprezentujących 4480 akcji wartości 1.791,000 koron czyli głosów 893 —

Na skrutatorów powołano pp. Hickiewicza, i Żeleńskiego, na sekretarza p. Woynarowskiego.

Sprawozdanie zarządu z czynności banku za rok 1905 odczytał wicedyrektor p. Ungar.

Według tego sprawozdania zarząd kierując się względami ostrożności ograniczał działalność do interesów na jakie zezwalały środki obrotowe Rachunki dotyczące Galicyjskiego Banku kredytowego w likwidacji zostały w roku ubiegłym uporządkowane. Przejęte po tejże instytucji aktywa i pasywa wynoszą: aktywa kwota k. 473,179.67 pasywa k. 52,879,07 — W stanie czynnym bilansu Banku galicyjskiego figuruje pretensja do Gal. Banku kredytowego w likwid. k. 2,149,434,48, której pokrycia atoli szukać możnaby tylko w nadwyżce wartości kopalni wosku w Borysławiu po nad sumę długów hipotecznych, to przedsiębiorstwo obciążających. Ponadto znajduje się w portfelu Banku Rb. 143,000 w akcjach cukrowni Łubna i Szreniawa, oraz k. 604,000,— 5 procentowych obligacji tychże fabryk cukru z kwotą 555,680 k.

Rachunek strat i zysków wykazuje w roku ubiegłym: w przychodach k. 194,04524 w rozchodach k. 189,351.90, czyli że nadwyżka zysku wynosiła k. 4,693'34, która potrącona w wykazanej w latach poprzednich straty w sumie k. 510,998,81, redukuje (!) też stratę do sumy k. 506,305'47. Koszta administracyjne w roku ubiegłym zmniejszyły się w kwotę k. 19,192'17.

Gdy działalność Banku, ze względu na wątpliwą wartość pretensji do Gal. Ban. kred. w likwid. oraz ze względu na unieruchomienie znacznej części kapitału akcyjnego, jest utrudnioną, przeto zarząd, dążąc do uzdrowienia Instytucji i stworzenia dla niej podstaw prawidłowego rozwoju przez powiększenie kapitału akcyjnego, nawiązał rokowania z pierwszorzędną instytucją Monarchii. a usiłowania te doprowadziły do porozumienia co do zasadniczych punktów będących na porządku dziennym Walnego Zgromadzenia.

W końcu sprawozdanie zaznacza, że opóźnienie w zwołaniu tegorocznego Zebrania, spowodowane zostało powyższemi rokowaniami mającemi na celu rekonstrukcję instytucji Banku Gal.

W dyskusji dr. *Wielowiejski* zaznacza, że w sprawozdaniach zawsze czytał, iż Bank jest instytucją świetnie prowadzoną i prosperującą i nagle dowiaduje się, że się odpisuje 75 procent od kapitału! Gdzie są te pieniądze? gdzie jest ta rezerwa? Cały szereg bilansów był fałszywy! Czy można spokojnie patrzeć na taką gospodarkę? Jeżeli takie sprawki ujdą bezkarnie, to nie będzie można nic działać w tym kraju. Ja muszę żądać wyjaśnień, a zanim je otrzymam zastrzegam sobie dalsze kroki.

Z podobną krytyką wystąpił także p. Wasiłowski.

Przewodniczący zaznacza, że jest także człowiekiem pracy, włożył swój kapitał, stracił go, ale ma zaufanie do zarządu.

Dyr. *Strzyżowski* odpowiada, że miljony zginęły, kiedy Bank podał rękę bankowi kredytowemu. Dzisiejsze Zgromadzenie ma na celu uzdrowienie instytucji.

dr. Wielowiejski żąda aby niektóre cyfry bilansu zostały wyjaśnione. Należy się zastanowić czyby się nie udało coś odebrać. Niechże z tej dyskusji choć jedno wyniknie. Po wyjaśnieniu przez p. Ungara co do cyfr zakwestjonowanych pan J. *Kwiatkowski* zaznacza, że na tych warunkach jakie dziś są da się może jeszcze coś wydobyć, dla tego sądzi aby ci panowie, którzy mają coś do żądania działali ze spokojem.

Radca *Patkiewicz* jako komisarz rządowy zaznacza, że gdyby zachodziła potrzeba odnieść się do prokuratora to byłby pierwszym, któryby go wezwał, ale jako prawnik nie widzi potrzeby wołać policji ani prokuratora.

Po dyskusji przyjęto do wiadomości sprawozdania zarządu, oraz na wniosek komitetu rewizyjnego, przedłożony przez radcę ces. Augusta Porębskiego, udzielono mu absolutorjum z rachunków za rok 1905 — Dalej na wniosek zarządu uchwalono zredukować pozostający kapitał akcyjny w sumie 3,794,000 kor. do kwoty 948 500 kor., w ten sposób, iż z każdej w obiegu będącej akcji nom. wartości 400 kor., odstemplować należy 75 procent tj. 300 kor. tak iż każda z tych akcji opiewać ma na 100 koron nom. wartości.

Wreszcie dyrekcja przedłożyła wniosek o powiększenie kapitału akcyjnego. Wychodząc z zapatrywania, eż zredukowany kapitał akcyjny nie jest wystarczający, zarząd B. rozpoczął pertraktacje, mające na celu powiększenie kapitału akcyjnego. Przy rokowaniach tych było staraniem zarządu, aby pretensja do galic Banku Kred. w likwid. w sumie 2,149,434'48 nie przeszła na własność zreorganizowanego Banku, lecz zastrzeżoną została wyłącznie na rzecz dotychczasowych akcjonarjuszy. Warunek ten został przyjęty przez instytucję współdziałającą przy reorganizowaniu Banku z tem atoli zastrzeżeniem, że ewentualne nadwyżki, osiągnięte przy realizacji aktywów, przejętych po galic. Banku Kred. w likw. które w myśl istniejących układów, użyte być winny na zmniejszenie salda dłużnego tegoż Banku, wpłynąć mają na rzecz zreorganizowanego Banku, a mimo to redukują wyłączoną na rzecz dotychczasowych akcjonarjuszy pretensję.

Zarząd przedłożył więc następujący wniosek:

1. Upoważnia się zarząd do podwyższenia pozosta

Tajemnica leśnego jeziora.

(Dokończenie).

Na małym cmentarzyku kościołka w pobliżu jeziora w Esrom odbywał się obrzęd pogrzebowy. Żółte ścierniska i czerwieniejące wierzchołki drzew wskazywały na zbliżającą się jesień. Chylące się ku zachodowi słońce oświecało lekkie, białe obłoki i zapalało żywe ognie w oknach kaplicy. Do grobu, wykopanego tuż pod cmentarnym murem, spuszczono żółtą, sosnową trumnę. Wokoło ziemia była zasłana wieńcami i gałązkami pachnącej jedliny. Przy głuchym odgłosie spadających na wieko trumny grudek ziemi, uroczyście brzmiały słowa pastora: „Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz.“

Mała gromadka otaczała mogiłę — sędzia, Ankerkrone, Kurk i Eigil Holst z swoją młodą żoną. Ulla płakała, rotmistrz, blady, wspierał się na ramieniu swego przyjaciela.

Garstka okolicznych wieśniaków zachowywała się obojętnie, lecz z powagą, właściwą ludowi podczas obrzędów kościelnych.

Z pomiędzy wszystkich obecnych, trzem tylko znana była głęboka tajemnica, zamknięta w prostej trumnie. Oni jedni dostrzegali bieg wypadków, których ślad zacierał się teraz na wieki. Nieliczne, rozproszone głosy zaintonowały psalm i żałobnicy rozsypali się po małym cmentarzu, podczas gdy grabarze pośpiesznie zgarniali ziemię nad miejscem, gdzie daleko od ojczyzny, Annie Bengtson spoczęła snem wiecznym. Samotna mogiła skazaną była na zapomnienie.

Arvid Ankerkrone pochylił głowę, rzucając ostatnie spojrzenie na grób i mimowolnie porównał go z wspaniałym granitem w Gammalstorp, wznoszącym się nad mogiłą jego żony. Wszystkie ślady znikają — wszystkie ślady zacierają się.

Nastawał wieczór, słońce zapadało ponad pożółkłemi polami. Eigil Holst z swoją młodą żoną poszli do lasu, gdzie miało miejsce pierwsze ich spotkanie. Dokoła wznosiły się lekkie, przezroczyste opary. Ciszę przerywał tylko głos dzwonów z wieży starego kościoła. Przekroczyli oparkanienie, z pomiędzy kamieni którego, wystrzeliwały do góry bujne pędy leszczyny a szeroki kalinowy liść słał się na zielono żółtym mchu głazów. Spłoszony ptak z bystrością strzały pomknął wśród zarośli. Przedarłszy się przez gęstwinę, ujrzeli z wysokiego brzegu stojącego nad jeziorem z pochyloną głową jelenia, którego smukłe kształty odźwierciadlały się w wodzie

Zapierając dech w piersi, aby go nie spłoszyć, zajęli miejsce na dobrze im znanej ławecce. Nie mówili nic do siebie.

W zamyśleniu, Ulla wzięła kamień do ręki i cisnęła nim w gładką powierzchnię jeziora. Jeleń drgnął, podniósł głowę i sadząc długimi, elastycznymi susami, znikł w zaroślach. Dał się słyszeć ostry krzyk leśnego ptaka i znowu zapanowała cisza.

Wtedy, przy ostatnich promieniach zachodzącego słońca, wdychając aromat usypiających lasów. Ulla wsparła głowę na ramieniu męża a on jej opowiedział dziwnie smutną historyę, której splątana nić, snując się od małego jezior ka wśród lasów, po przez wrzosowiska Smolandii i laguny Wenecyi urwała się ostatecznie w trumnie, złożonej pod białym murem na starym cmentarzu.

KONIEC.

łego kapitału akcyjnego w kwocie 948,500 k. do sumy 4.000,000 przez ściągnięcie w obiegu będących odstemplowanych 9,485 szt. akcji i wydanie 10,000 szt. nowych akcji po 400 k. nominalnej wartości. Dotychczasowi akcjonarjusze otrzymają w miejsce 4 starych odstemplowanych akcji, jedną nowo emitowaną akcję nom. wartości 400 kor. reszta zaś nowo emitowanych akcyj winna być pełno wypłacona. Pretensja do gal. B. Kred. likw. w sumie 2,149,94k. zostaje wyłączona na rzecz dotychczasowych akcjonarjuszów z tem, że ewentualne nadwyżki osiągnięte przy realizacji aktywów przejętych po galic. Banku Kred. w likwid., wpłynąć mają na rzecz zreorganizowanego Banku, a mimo to redukują wyłączoną na rzecz dotychczasowych akcjonarjuszy pretensję 2. Do oznaczenia terminu i sposobu przeprowadzenia powyższych uchwał, upoważnia się zarząd Banku.

Wniosek powyższy uchwalono. Zamykając posiedzenie, przewodniczący zaznaczył, że nie uniknonem okazało się użycie obcego kapitału do reorganizacji Banku, ale jest pewnem, że i krajowy kapitał wpłynie na dalsze losy nstytucji, i że wkrótce zwołane będzie nadzwyczajne walne zebra nie co do wprowadzenia Banku w nowy okres.

Sojusz żydowsko-ruski.

Z Wiednia piszą do nas:

Wychodzi tu dość obskurne, choć przez dwóch żydowskich doktorów prawa redagowane pisemko, p. tyt. „das Recht" (prawo), — zapewne tak dla tego nazwane, ponieważ jest urągowiskiem sprawiedliwości. W ostatnim numerze tego żydowskiego prawa znajduje się artykuł,: „Justicia galiciana", poświęcony stosunkom galicyjskiego sądownictwa, — pełen najohydniejszych potwarzy i insynuacji. Autor tego paszkwilu twierdzi, że jeszcze do niedawna, całe sądownictwo w Galicji było przedajne, teraz jednak jest łapownictwo „mniej" (!!) rozszerzonem.

Charakter tej głupiej i bezczelnej napaści wyjaśnia się dopiero przy końcu artykułu. Tam biada autor nad wyrokami sądowymi, krzywdzącymi niemiłosiernie tych biednych uciśnionych Rusinów..... Dla poparcia tego bezwstydnego fałszu, przytoczono kilka przykładów, które pomijając już ich bałamutną stylizację, — niczego nie dowodzą. Przy tej sposobności autor obrzuca obelgami p. Tchórznickiego prezydenta lwowskiej apelacji, polską szlachtę i w ogóle Polaków.

Nie podnosiłbym tego paszkwilu, umieszczonego w pisemku żydowskim mało rozpowszechnionem i nie mającem żadnej powagi, — gdyby nie był to nowy objaw gotującego się, a częściowo już zawartego, rusko-żydowskiego przymierza. Tutejsze żydowskie pisma, mając na czele „Neue freie Presse", pomeszczają stale korespondencje z Galicyi albo własne artykuły pełne fałszów i oszczerstw przeciwko Polakom, a zawsze w obronie Rusinów. W zamian ruskie gazety, które do niedawna miały wybitnie antysemicki charakter, — przestały teraz zaczepiać żydów, skierowując całą swoją nienawiść przeciwko Polakom.

Ten na gruncie wiedeńskim przygotowany i układany sojusz, który ma na celu zabezpieczenie żydów wschodnio-galicyjskich, przed ewentualnemi... pogromami, — powinien zwrócić uwagę naszych polityków, i otworzyć im oczy na to, czego Polacy mają oczekiwać od żydów, przy najbliższych wyborach.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Bankructwo ziemstw. Niedawno donoszono, że ziemstwa, do kompetencyi, których należy znaczna część administracyi kraju, znajdują się w przededniu bankructwa, gdyż brak pieniędzy na utrzymanie dróg publicznych, szkół oraz na pensye dla urzędników ziemskich. Dzisiejszy telegram z Moskwy donosi, że miastu stołecznemu brak milion rubli na pokrycie bieżących wydatków najpotrzebniejszych i że prezydent miasta Mikołaj Guczkow zwrócił się do rządu z prośbą, aby miastu milion zaliczył, gdyż przed zwołaniem dumy pożyczki milionowej zaciągnąć nie można.

Anarchja w Moskwie.

Mimo ciągłych aresztowań anarchia i terroryzm nie ustają. Korespondent moskiewski angielskiej »Trybune« donosi: Liczba przewinień w dniu dzisiejszym jest wyższą niż kiedykolwiek. Na ulicy znaleziono dorożkarza związanego postronkami, któremu terroryści zabrali dorożkę i konie. Na innej ulicy otoczyła grupa ludzi policyanta i zamordowała go. W pałacu gubernatora zakłuto nożem tajnego agenta policyi. Dziesięciu zbrojnych opryszków dokonało w kilku składach na ulicach głównych grabieży.

Rewizje i aresztowania w Częstochowie.

D. 27. z. m. żandarmerja i policja dokonały szeregu rewizyj w Częstochowie. Zrewidowano cały szereg domów przy ul. Wieluńskiej, Garncarskiej, Teatralnej i Ogrodowej.

W alejach żandarmi rewidowali przechodniów.

W jednym z domów przy ul. Fabrycznej natrafiono na zebranie członków organizacji socjalno-demokratycznej; aresztowano pięciu mężczyzn i jedną kobietę, a między nimi Pawła Szenborna, studenta weterynarji. Tam też znaleziono dokumenty partyjne S.-D., kwitarjusze, stemple, książki rachunkowe i t. p.

Aresztowanych w powyższym domu wysłano po południu do więzienia piotrkowskiego.

Przy ul. Ciasnej w jednym z domów aresztowano 4-ch robotników, przy których znaleziono dwa brauningi, a w mieszkaniu sporo literatury nielegalnej i dokumenty partyjne.

Przy ul. Małej aresztowano w jednym z domów dwóch robotników i kobietę.

Jak mówią, aresztowani zostali członkowie częstochowskiego komitetu okręgowego S.-D. i dzielnicowego tejże partji.

Schwytanie „bojowców" w Warszawie.

Jak donosi „Dziennik Powszechny", dla wykrycia organizacji bojowych sprowadzono do Warszawy agenta śledczego z Petersburga, który w przebraniu żołnierza pułku litewskiego wszedł w stosunki z działaczami skrajnych partyj, podejmując się szerzenia propagandy rewolucyjnej wśród szeregowców tego pułku, oraz informowanie organizacji bojowej o mających nastąpić w mieście rewizyach, przy udziale tego pułku. Agent zapoznał się ze wszystkimi działaczami, którzy wtajemniczyli go w swoje plany przyszłe i działania ubiegłe. Po zbadaniu wszystkiego dokonano właśnie pamiętnej obławy z armatami na terenie budowy 3-go mostu i na Saskiej Kępie. Wśród mnóstwa osób aresztowanych wtedy, agent wskazał 20 „bojowców" osobiście mu znanych.

Bandytki.

Że w obecnych czasach kobiety na żadnem polu nie chcą ustąpić mężczyznom, świadczy wymownie fakt, iż stają nawet do współzawodnictwa z... bandytami, grasującymi obecnie w całej Rosji. Ten nowy objaw „emancypacji" kobiet, jak donoszą pisma rosyjskie, ujawnił się w tych dniach z całą jaskrawością w Rydze, gdzie kobiety nietylko występują w roli pomocniczek rabusiów, co zdarza się dość często, ale poczęły nawet uprawiać zbrojne napady na — własną rękę! Mianowicie, do mieszkania kupca Kanepa weszły dwie uzbrojone w brauningi, młode, elegancko ubrane panny i zażądały pieniędzy. Gdy kupiec odmówił, jedna z bandytek zarzuciła mu pętlicę na szyję i poczęła go dusić. Kupiec zdołał jednak krzyknąć, a na wszczęty alarm pospieszyli z pogłębie.

Z TEATRU

„Marnotrawny ojciec", komedya w 4 aktach Bernarda Shava.

Zastrzeżenie na wstępie: tytuł nadany w Krakowie komedji Shava ‚You never con tell' nie ma żadnego sensu. Przez analogię biblijną niemieckiego tytułu „Der verlorene Vater" z „der verlorene Sohn" — gdzie Rzym, gdzie Krym — ochrzczono biednego ojca „marnotrawnym", bez żadnego związku z sensem sztuki, zamiast przetłómaczyć dosłownie, „stracony", „zagubiony", albo zgodnie z treścią „odnaleziony" ojciec. Przedewszystkiem zaś, jeżeli sztukę tłómaczono z oryginału, należało, nie bacząc na zmiany poczynione przez niemieckiego tłómacza, zostawić szekspirowski tytuł oryginalny „Nigdy nie można wiedzieć", — świetną dewizę i tej sztuki i całej twórczości Shava wogóle. Mała rzecz, a....

U Shawa mianowicie nigdy nie można wiedzieć, jakim zygzakiem niespodzianek djalektycznych poprowadzi widza w historji swoich bohaterów. Natomiast już po poznaniu choćby jednej jednej sztuki jego wie się z góry, że droga to jest z daleka od utartej ścieżki współczesnej twórczości angielskiej, a nawet zdaleka od wszekiej konwencji architektonicznej i psychologicznej w dziedzinie dramatu. „Ludzie na scenie działają obecnie tylko wskutek pewnych przyczyn — mówi Shaw w jednej z owych krytyk. — Ale w życiu tak się nie dzieje, dlatego to tak przeraźliwie sztywni i mało zajmujący są wasi automatyczni bohaterowie, którzy funkcjonują dopiero wtedy, gdy się w nich wrzuci jakąś przyczynę". Ludzie Shawa wolni są od tej dziedzicznej właściwości figur dramatycznych. Przyczyna wrzucona w nich w ekspozycji, niekoniecznie odezwie się w zakończeniu takim właśnie skutkiem, jak wskazywałaby zdrowa logika. Często jedno do drugiego pozostaje w stosunku zgoła nie proporcjonalnym, często w stosunku: „dwa a dwa jest ..... lampa", — najczęściej przyczyn wcale niema. Zwolennik psychologicznych formuł załamuje ręce ,wietrząc niekonsekwencję i brak umotywowania", zirytowany pomieszaniem wszelkich rodzajów sztuki dramatycznej, oszołomiony przerzucaniem ustawicznem z ukropu na lód, z dramatu w farsę. Ale gdy te dziwaczne zdarzenia scenicznie mierzyć miarą życia, odpowiedź musi wypaść inaczej. Bo w życiu niema fenomenów czystych — tragicznych lub komicznych .Najtragiczniejsza sytuacja ma w sobie zarodki przeraźliwego komizmu, gdy zdarzenie arcyzabawne bywa tylko pozorną formą głębokiego dramatu" — wyjaśnia mniej-więcej Shaw. Że takie maksymy obalają wszelkie uświęcone tradycją schematy konstrukcji dramatycznej, jest jasnem. Tem też tłómaczy się niepokój jaki sztuki Shawa budza początkowo w widzu przy zwyczajonym w teatrze do myślenia w ustalonych normach. Ale gdy się Shawa przyjmuje takim jakim jest, odkrywa się w nim dziwne prawdzi głębie.

I nie może być inaczej. Człowiek co takimi manowcami doszedł do sceny, musi mieć dużo do powiedzenia. Zanim zaczął pisać dla teatru był dziennikarzem, ekonomistą agitatorem, mówcą ludowym, romansopisarzem i krytykiem, a w tym ostatnim charakterze zapalonym propagatorem Ibsena. Przeszedł okres fanatycznej wiary w socjalizm wedle idei Marksa i przeistoczył się w wyznawcę bardziej umiarkowanego odłamu komunistycznego, grupującego się w słynnych „Fabian Societys". A na każdem polu okazywał się zawsze siłą nieposplitą. Polemista z temperamentu i z praktyki życiowej zawziął się, żeby swoim rodakom mówić najnieprzyjemniejsze prawdy nicować „ideały" tak jak jego nauczyciel Ibsen, obalać uznane kanony. Używał zaś broni najniebezpieczniejszej, bo ironii wytrawnej i świetnego dyalektycznego dowcipu, opartego silnie na ogromnej wiedzy. Dlatego czasem zadziwia czasem oburza swoją karykaturalną bezwzględnością, ale nigdy nie nuży, bo zawsze daje dużo prawdziwej aktualnej, każdego obchodzącej treści..

Po tem wszystkiem należałoby tylko zachęcić każdego lubownika inteligentnej zabawy do obejrzenia komedji Shawa, granej teraz w teatrze krakowskim. Mówić o niej szczegółowo byłoby uprzedzeniem z góry skazanem na bezcelowość. Bo treść jej składa się z szeregu ekscentrycznych zdarzeń, powiedzeń, dowcipów, a dowcipu streszczać nie podobna — trzeba go używać w ca-

mocą domowniсy, którym udało się schwytać i rozbroić obie niefortunne »pionierki« nowego zakresu „pracy“ dla kobiet.

Miejsce pobytu cara i jego rodziny niewiadome. Według wiadomości nadeszłych, car ma być w drodze z powrotem do Peterhofu, gdzie zamieszka do połowy października, poczem wyjedzie do Danii. Według telegramów pism francuskich, car z carową przybędzie w pierwszych dniach października do Biarritez, gdzie już przygotowane dla nich pomieszkanie w „Hotel Palace“. Car zamierzał pierwotnie dłuższy czas zabawić na morzu, przeszkodziły temu jednakowoż chłody i deszcze i zmusiły do zmiany programu podróży Jak daleko posuniętą jest ostrożność władz co do osoby cara, o tem świadczy tajemniczość, jaką otaczają miejsce pobytu cara. Biuro Laffana donosiło, że *car jeszcze w piątek miał już wrócić do Peterhofu.* Dalej do tego biura donoszą, że w niedzielę przenosi się car doCarskiego Sioła, dokąd pojedzie automobilem. Potwierdzenia wiadomości o powrocie cara dotychczas niema

Krach finansowy w Rosji.

Ros. sfery finan. zaniepokoiła wiadomość, którą podaje biuro Wolffa iż na zebraniu przedstawicieli banków rosyjskich postanowiono zwrócić się do ministra finansów z prośbą, aby bankom prywatnym przyznano przedłużenie ulg kredytowych, praktykowane w czasie wojennym. Chociaż trudności finansowe Rosyi są naturalnem następstwem stosunków, panujących od dłuższego czasu w kraju i chociaż przez wszystkich były one przewidywane, to jednakowoż wiadomości ostatnie zaalarmują prasę rosyjską i zapewne w wysokim stopniu zaniepokoją ogół

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 1 października.

— **Kalendarzyk kościelny.** We wtorek Aniołów Stróżów, Teofila; we środę Kandyda męczennika i Gerarda opata; we czwartek Franciszka Serafickiego.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We wtorek wschód słońca o godzinie 5 minut 42, zachód o godzinie 5 minut 17, długość dnia godzin 11 minut 35.

— **Nabożeństwa.** We czwartek dnia 4 bm. jako w dniu imienin cesarza Franciszka Józefa I., odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu o godzinie 9 rano.

W tymże dniu rozpoczyna się we wszystkich kościołach reguły św. Franciszka Serafickiego uroczyste nabożeństwo oktawowe z kazaniami, w końcu nabożeństwo 40 godzinne.

— **Z uniwersytetu.** Cesarz nadał nadzwyczajnemu prof. historyi sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim Jerzemu hr. Mycielskiemu tytuł i charakter zwyczajnego profesora uniwersytetu

— **Z Resursy urzędniczej w Krakowie** komunikują nam następujący program zebrań i zabaw na październik 1906.

Dnia 2 (we wtorek) o godzinie 6 wieczorem: Zabawa kręgielniana w Parku krakowskim z premiarami dla Pań i Panów. Wstęp dla członków bezpłatny.

Dnia 6 (w sobotę) o godzinie 8 wieczorem: Zebranie towarzyskie z tańcami. Wstęp dla członków 1 kor., dla zaproszonych gości 3 kor.

Dnia 13 (w sobotę) o godzinie 8 wieczorem: Zebranie towarzyskie z wielką tombolą i tańcami. Wstęp dla członków po 1 kor. dla zaproszonych gości po 3 kor.

Dnia 16 (we wtorek) o godzinie 6 wieczorem: Zabawa kręgielniana w Parku krakowskim z premiami dla Pan i Panów. Wstęp dla Członków bezpłatny.

Dnia 20 (w sobotę) o godzinie 6 wieczorem: Posiedzenie wydziału. Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem.

Dnia 27 (wsobotę) o godzinie 8 wieczorem: Zebranie towarzyskie poprzedzone odczytem. Wstęp bezpłatny.

— **Z teatru miejskiego.** Drugie przedstawienie nowości: „Ojciec marnotrawny“ Shava odbędzie się we wtorek. Sobotnie przedstawienie sztuki odbyło się przy audytoryum wyprzedanem; wiele osób odeszło od kasy, z tego powodu też kasa zamawiań przez dzisiejsze przedpołudnie zdołała sprzedać na wtorek wydatną liczbę biletów.

Środowe przedstawienie danem będzie na cześć zjazdu prawników i ekonomistów — i poświęcone będzie dziełom Wyspiańskiego. Rozpoczenie wieczór „Warszawianka“, po niej odegrają artyści akt drugi „Wesela“. Początek przedstawienia wyjątkowo w tym dniu o godz. 7 i pół na życzenie komitetu zjazdowego. — Aby uroczysty wieczór uświetnić gromadnem uczestnictwem widzów i z poza zjazdu — dyrekcya zatrzymuje i na tę środę cenę biletów popularną.

— **Z Tow. nauczycieli szkół lud. i wydziałowych.** We czwartek dnia 4 bm. odbędzie się w lokalu Towarzystwa (Rynek 17 II p.) Zgromadzenie Członków Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1) Położenie nauczycielstwa tymczasowego w Krakowie,) Nauczycielstwo krakowskie a drożyzna. Początek punktualnie o godz. 9 przed południem.

— **Ze zjazdu prawników.** Dzisiaj przybyły do Krakowa pierwsze grupy uczestników kongresu prawniczego. Komitet zjazdu urzęduje na dworcu i w Colegium novum pod kierownictwem prof. Makarewicza. Zjazd będzie w ogóle liczny, zwłaszcza sprawa emigracyi i parcelacyi wzbudziła szerokie zajęcie. Prawnicy z pod zaboru rosyjskiego stawili się gromadnie. Poruszoną będzie prawdopodobnie sprawa bilansu ekonomicznego rewolucyi.

— **P. Leon Łuskina,** artysta-malarz, a zarazem oficer wojsk rosyjskich, odniosłszy kilka ciężkich ran na polach bitew w Mandżuryi, udać się musiał na długą kuracyę naprzód do Cannes, następnie do Zakopanego. Tam obecnie, od zyskując powoli siły i zdrowie, zabrał się do malowania zachwycających go swym urokiem gór naszych. Przytem, pod wpływem popularnych dziś haseł o sztuce stosowanej, stworzył nowy zupełnie, oryginalny rodzaj zdobnictwa pokojowego. Rysuje on bardzo udatnie i poprawnie na tle białego płótna lub sukna krajobrazy, ożywione figurami ludzi i zwierząt, które następnie naszywa kolorowemi materyałami lnianymi lub wełnianymi, właściwie stosowanymi i zharmonizowanymi. Z pracy tej powstają ze wszech miar artystyczne kobierczyki ścienne, makaty, fryzy i pokrycia na meble. Kilka takich obrazów dekoracyjnych znajduje się obecnie w salonie „Ars“ (Bracka 5), gdzie nietylko nabywać je można, ale również i zamawiać inne w dowolnych rozmiarach. Dodamy tu jeszcze, że salon „Ars“ — który w tych dniach pomnożył swoje zbiory najnowszemi dziełami O. Boznańskiej i mało znanemi utworami nieodżałowanego Juliusza Kossaka, oraz dzielnemi pracami naszych młodszych malarzy — posiada także kompozycyjne i pejzażowe akwarelle wymienionego wyżej Leona Łuskiny.

— **W sprawie sprzedaży mięsa** rozporządził prezydent miasta, aby mięso sprowadzane z za rogatek w ilości do 5 kilogramów, wolne było od ponownych oględzin weterynaryjnych.

Sprzedaż mięsa na straganach odbywać się będzie: na placu Jabłonowskich, przy ul. Dietla; na placu Matejki, w dnie powszednie od godz. 7 do 11, a w niedzielę od g. 7 do 10 przed południem. Ażeby zapobiedz wykupywaniu tego mięsa przez restauratorów, nabywać można mięso w niewiększej ilości jak do 5 kilogramów.

— **Otwarcie warsztatów dla uczniów** szkół średnich w nowej siedzibie przy ul. Podzamcze l. 30, w domu gościnnym, odbyło się wczoraj przed południem. Lokal warsztatowy znajdujący się na I. piętze, składa się z pięciu pokojów, z których trzy mieszczą w sobie warsztaty stolarskie w liczbie przeszło 20 i 4 tokarnie. Poświęcenia lokalu dokonał ks. kan. Krupiński w obecności organizatora i ofiarodawcy tych warsztatów, radcy dworu prof. dra Henryka Jordana.

W akcie poświęcenia uczestniczyli także: wiceprezydent miasta p. M. Chyliński, członkowie Rady miasta, pp. Bartoszewicz, dr. Bobilewicz, Markus, Kosobudzki i dr. K. Lepkowski; inspektor krajowy szkół średnich dr. L. German, dyrektorzy miejscowych szkół średnich dr. Petelenz, dr. Sołtysik, Bednarski, Kanenberg, Winkowski, inspektor szkół normalnych p. Dobrzański, dyrektor magistratu p. Grodyński, kierownik wydziału szkolnego, radca magistratu, mag. dr. Zaczek, dyr. gazowni p. M. Dąbrowski, tudzież liczne grono profesorów i uczniów szkół średnich.

łości. Jest ta komedja nieodrodzonem dzieckiem swego ojca. Niby godzi w dziwactwa emancypacji kobiet rzeczywiście zadaje im ciosy prześmieszne, ale jednocześnie, mimochodem podkopuje się pod niewzruszalną, świętą dla każdego Anglika instytucją rodziny. Po to tylko by wydrwiwszy do syta przyznać na końcu przez usta najmędrszego w tej komedji, bo wolnego od namiętności człowieka, kelnera Wiliama: rodzina ma może swoje złe strony i niewygodne ale na razie nie wymyśliliśmy jeszcze nic epszego i zapewne trudnoby nam było wymyśleć.......

Grano „Nigdy nie można wiedzieć“ składnie, gładko i w należytym tempie. To znaczy, nierozwlekle, ale nie tak znów szybko, by słuchacz gubił się w ustawicznie na niego czyhających niespodziankach dyalektycznych. Z tem wszystkiem nie grano. Shawa. Zaszła mianowicie zasadnicza pomyłka. Artyści wyczuli poza ironią dziwacznych zdarzeń głęboki optymizm Shawa, którego w tej komedji więcej jak w innych, jego romantyczną wiarę w ludzi i przyjaźń dla nich. I tą swoją zdobyczą pragnęli się popisać i zagrali Shava... na optymistyczno! Snadź nie korzystali z obszernych informacji, jakie autor o każdej z swych postaci daje w książce. Te arcyzabawne glossy, podające wszystko, z czego dana figura się składa, poczynając od garnituru, a kończąc na najbardziej wewnętrznym, środkami aktorskimi niewyrażalnym garniturze moralnym — glossy te naprowadziłyby wszystkich wykonawców na tory właściwe. Na to mianowicie. że mają grać karykatury, nie twory rzeczywiste. Zatem grać inaczej, niż każdą przeciętną sztukę. Skutek był taki, że to co widz jako wniosek powinienby sobie skojarzyć własną pracą myślową otrzymał już w gotowej formie. Przykłady: p. Węgrzyn uwydatniał wyłącznie to, co zaledwie powinno było przeświecać przez pozory nieznośnej opryskliwej gburowatości, — wrodzoną poczciwości głęboką potrzebą miłości rodzinnej Cramptena. Trochę dziwnie wyglądały wobec tego zapewnienia w ostatnim akcie. że będzie się mitygował, kiedy poprzednie akty nie narzucały zbytnio wrażenia popędliwości. Podobnie p. Węgrzynowa mało odpowiadała informacji autorskiej, która wskazuje: „dama między 40 a 50 rokiem życia z lekką skłonnością do otyłości. z niezatartymi śladami dawnej piękności, jakkolwiek widocznie od czasu zamęźcia czcigodnym zwyczajem kobiet nie czyniła żadnych starań w tym kierunku. Możnaby ją niemal podejrzywać, że w domu nosi czepek...... W ubraniu i manierach wybitnie nie współczesna. i t. d. P. Szymborski znów dowodnie przekonywał że na poczciwców Fredry. czy Blizińskiego ma pierwszorzędne zalety. Jego bonhomia miała sarmacki sentyment, ale nic z tej przesadnej słodyczy która każdemu „przepraszam“ i dziękuję“ powinnaby nieodwołanie wymuszać trybut śmiechu wśród widzów. Drugi akt cały stoi wogóle psotą kelnera. On jest ukrytym motorem akcji, wstrzymuje ją lub posuwa swoją zrównoważoną, spokojną interwencją. Dyskrecja cennym jest przymiotem ale tutaj nie odpowiadała warunkom roli. Co wszystko nie przeszkadza, że wymienieni artyści zadali sobie wiele pracy, którą obserwowało się z przyjemnością.

Inni artyści ulegli ogólnej pomyłce wznacznie mniejszej mierze. Szczególnie p. Kosiński przesuwał się przez swoją rolę tak lekko i elegancko, że wybaczało mu się brak tego odcienia autoironii, która dopiero dałaby postaci Wallentina oświetlenie właściwe.

Nader korzystne wrażenie zostawił pierwszy występ na naszej scenie p. Borodzicz— Pomian. Zarówno aparycja ujmująca, w miłym polskim typie, jak pierwsze słowa wyrzeczone głosem dziwnie czystym i miękkim, stworzonym do akcentów lirycznych wskazywały, że to przybywa naszemu teatrowi ktoś, jednostka, nie z tuzina. Gra bardzo dyskretna ale wymowna i w estetyczne formy ujęta, świadczyła o wyrobieniu scenicznem i dobrym guście artystki. Nabytek, który z pewnością będzie cennym. *(Zasl.)*

Przemawiali: ks. kan. Krupiński, wiceprezydent Chyliński, r. szk. dr. German i radca dworu prof. dr. Jordan.

Do nauki zapisało się na razie 86 uczniów ze wszystkich szkół średnich w Krakowie i 1 z Podgórza. Oprócz lokalu gmina na ten cel ofiarowała urządzenie, światło, opał i obsługę.

—Ze Strzelnicy. Konkursowe dukaty za wczorajsze strzelanie z podpórki za centralną piątkę zdobył p. Karol Czaplicki. Po nim najcelniejsze strzały dali pp. Słatowski, Lipczyński i Kulesza.

Komisja informacyjna udziela interesowanym wszelkich wyjaśnień w sprawie studyów i życia akademick. na Wszechnicy Jag. codziennie między godz. 6—7 wiecz w lokalu oddziału „Sokoła" ulica Wolska l. 27

— **Kradzież sklepowa.** Właściciel magazynu krawieckiego p. Wojciech Sejma przy ulicy Gołębiej l. 16 doniósł, że dzisiejszej nocy, z zamkniętego sklepu skradziono mu bluzkę studencką podszytą futrem, takąż bluzkę bez futra, oraz marynarkę i kamizelkę. Czy mu co więcej skradziono, na razie nie sprawdził.

W sprawie budynku szkoły im Króla Jagiełły otrzymujemy od kierownika tejże szkoły następujące wyjaśnienie:

Na posiedzeniu Rady m Krakowa odbytem dnia 27 września br poruszył Radca miejski p. St.Nowak sprawę rzekomego „walenia się sufitów w szkole im. Króla Jagiełły" — co też stało się przyczyną zaniepokojenia w wysokim stopniu. rodziców posyłających swe dzieci do wspomnianej szkoły. I gdyby poruszenie tej sprawy opierało się na faktyczncych danych — byłoby to nawet zasługą p. radcy Nowaka, lecz w rzeczywistości, rzecz cała z owem „waleniem się sufitów " — była opartą na mylnej informacji.

Z ramienia bowiem budownictwa miejskiego, wydelegowana komisja, corocznie bada wszystkie budynki szkolne, a więc i bieżącego roku w czerwcu zbadała budynek w którym się mieści szkoła im. króla Jagiełły. Stan wszystkich ubikacji w których młodzież się uczy — uznała komisja za zupełnie dobry i tylko w „gabinecie rekwizytów naukowych" uznała za wskazane przedsięwziąć nieznaczną poprawkę u pułapu, którą w owym dniu, gdy na posiedzeniu Rady miejskiej St. Nowak wnosił swą interpelację — właśnie kończono. Mimo to prezydjum magistratu zarządziło ponowne zbadanie budynku i powtórna komisja orzekła dnia 29 września na korzyść budynku to samo — co pierwsza. Gdyby więc interpelant przed wystąpieniem na Radzie zasięgnął był informacji w danej sprawie wprost u azrządu szkoły lub w budownictwie miejskiem, byłby oszczędził licznym rodzinom przykrego zaniepokojenia, a mnie, jako kierownikowi szkoły im. króla Jagiełły, trudu uspakajania owych rodzin.

Ludwik Peszkowski.

Dostawy kolejwe . Celem pokrycia zapotrzebowania na rok 1907 rozpisuje Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie na dzień 26 październik licytację ofertową na dostawę:

Knotów, konopi, juty, wełny, pochodni etc. płótna, drelichów, sukna, cerat itd. wyrobów powroźniczych, mat kokosowych, trzcinowych, słomianych oraz linoleum, wyrobów kauczukowych, skór i wyrobów skórzanych, szczotek i pędzli, wyrobów ze szkła, spirytusu denaturowanego i dekstryny.

Oferty wnosić należy przed dniem 25 październik nika, g 12 w południe.

Formularze ofert i warunki dostawy przejrzeć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

— **Zatrucie alkoholem.** Na stację ratunkową przyprowadzono wczoraj żydówkę 10 letnią uczennicę, którą służąca spoiła alkoholem tak, że dziewczynie groziło bez mała zatracie. Po opatrzeniu jej przez pogotowie zabrano ią do domu.

— **Pogotowie ratunkowe** miało wczoraj znowu gorący dzień. Zaledwie jedna karetka powróciła, już wzywano drugą na miasto Oprócz ważniejszych poniżej opisanych wypadków, interweinowało Pogotowie po większej części w wypadkach mniej niebezpiecznych, kończących się opatrunkiem na miejscu. Między innemi zawezwano pogotowie na dworzec kolejowy, gdzie niejaki Józef Baszko, rekrut, idący do wojska, dostał bicia serca, niewiadomo, czy z obawy przed czekającą go służbą, czy też z przemęczenia. Pogotowie opatrzyło go i pocieszyło.

W nocy o godz. 2 przyprowadziła policya na stacyę niejakiego Jakóba Czaplińskiego, którego widocznie w jakiejś knajpie tak potłuczono, że na całem ciele miał rany i to rany kłute, kąsane i gryzione. Opatrzono go i obandażowanego oddano pod opiekę policyi.

— **Bandytyzm w Tarnowie.** Nasz korespondent donosi nam: Wypadki kradzieży z włamaniem, zapoczątkowane w Krakowie i Wadowicach, przeniosły się już i do Tarnowa. — Ofiarą padł kantor wymiany pieniędzy Joachima Maschlera, położony przy ul. Wałowej, obok gmachu policyi miejskiej. Bandyci na przeprowadzenie całego planu wybrali dzień sobotni, względnie piątkowy, gdyż już od wieczora w piątek z powodu sądnego dnia kantor był zamknięty; urządzili więc żydowi prawdziwy sądny dzień. — Cały plan rabunku, zorganizowany znakomicie, musiał być wykonanym przy pomocy kilku ludzi, gdyż złoczyńcy dostawszy się do lokalu kantoru przez drzwi prowadzące ze sieni, przy współdziałaniu osoby dobrze obznajmionej z rozkładem domu, odsunęli kasę ogniotrwałą, firmy Wiese et Comp. Wiedeń, nadzwyczaj ciężką i dopiero mając do tejże ze wszystkich stron wolny dostęp, przystąpili do jej zrabowania. Przy pomocy maszyny do borowania, dłut i nożyc, wycięli z wierzchu kasy otwór 15 ctm. szeroki a 24 ctm. długi, poczem po usunięciu warstwy masy absestowej wycięli 2 otwór 7 ctm szeroki a 13 ctm. długi i tymże z tresoru wyższego wyjęli 3 woreczki drobnej monety pruskiej i rosyjskiej na kwotę około 1000 k. Resztki pieniędzy pozostały na dnie tresoru porozrzucane. Portfelu płóciennego, zawierającego weksle niemieckie na kilkadziesiąt tysięcy k., nie tknęli, tylko podarli przy wyciąganiu rozmaite papiery wartościowe, które porozrzucane po ziemi obok kasy znaleziono. Do niższego tresoru, w którym było gotówki, weksli krajowych i papierów na przeszło 200,000 k. czy to z braku czasu, czy też z powodu niemożności dostania się, lub braku wiadomości, nie włamano się. Na drzwiach kasy wywiercono też otwór. Dziurę w murze do sklepu Sommera wybito już później po usunięciu szkła z półek, widoczne przeto, że bandyci byli w obu lokalach i działali w porozumieniu. — Na miejscu rabunku pozostawili piłę stalową, okręconą w szmaty i papier, świecę nadpaloną i kulę roewolwerową.

Na razie komisja złożona z prokuratora Jakubowskiego, komisarza policyi dra Jasińskiego i organów policji miejskiej zbadała fakt cały na miejscu, zawiadomiła o wypadku policję krakowską i zarządziła pościg za trojgiem ludzi którzy mieszkali od niedawnego czasu u stróża w tymże domu, i w sobotę dnia 29 września wieczorem Tarnów opuścili, równocześnie także zaaresztowała policja owego stróża kamienicznego. — Dokładniejsze szczegóły są na razie nieznane.

— **Krakowska młodzież szkół średnich we Lwowie.** Wczoraj rano przybyła do Lwowa młodzież szkół średnich z Krakowa, głównie w celu wzięcia udziału w ćwiczeniach sportowych Towarzystwa zabaw ruchomych. Przedpołudnie upłynęło na zwiedzaniu panoramy racławickiej, a po południu na boisku Tow. zabaw odbyły się zawody w chodzie i biegch. z następującymi wynikami:

Stworzony we Lwowie przed kilkunastu dniami przez Beneta jednogodzinny rekord w chodzie (10 klm. 6 m.) pobił Aneri, robiąc 10 klm. 359 m., drugim był Benet, podnosząc swój dawny rezultat do 10 klm. 299 m., trzecim Sołtyński z rezultatem 10 klm. 76 m. Startowało 8, a między tymi także jeden krakowianin Marszałek, któremu jednak pomimo wielu zalet doskonałego piechura, powiodło się zdobyć tylko piąte miejsce (9 klm. 647 m.)

W biegach 100 metrowym i 8 kilometrowym, urządzonych nadprogramowo na życzenie gości, tryumfowali znowu lwowianie. W pierwszym, na 5 startujących, zwycięzcą był Rzadki Tadeusz (12 dwa piąte s.), drugim Szeligłowski (12 trzy piąte s.), trzecim Kawecki (12 dwa piąte s.), jeden startujący pozostał bez miejsca. W drugim na 8 startujących, pierwszym był lwowianin Kawecki w 30 m. 3 s.,, drugim krakowianin Wanicki w 30 m. 44 ck., trzecim lwowianin Zbyszko w 32 m. 3 sek.

Wieczór spędziła młodzież w teatrze.

Dziś odbędzie się match footballowy między lwowską drużyną „czarnych" a krakowską — właściwy cel przybycia Krakowian — i bieg kilometrowy.

Cyganiewicz w Petersburgu. W Petersburgu w ogrodzie „Nemetti" odbył się match Cyganiewiczem i Poddobnym. Walczono przez dwa wieczory, poczem z rozporządzenia policyi dalszych walk zaniechano.

Cyganiewicz ofiarował Poddubnemu 500 rb., jeżeli go tenże zwycięży i 200 rb., jeżeli Poddubny zdoła mu się w ciągu godziny oprzeć.

Drugie spotkanie następnego wieczora, miało przebieg bardzo interesujący. Przeciwnicy walczą przez jakiś czas spokojnie, poczem zagrzewają się i poczynają coraz gwałtowniej. Walka prowadzona jest z z obu stron z olbrzymim nakładem siły. Po 8 minutach następuje pauza. Cyganiewicz jest zupełnie świeży, przeciwnik jego zdaje się być podniecony i zmęczony zarazem. Drugie 30 min. przechodzi bez stanowczego rezultatu. Siła Cyganiewicza jest tak potężną, że prostem pociągnięciem za kark przyprowadza on Poddubnego prawie do upadku. Po 50 min. następuje druga pauza Przy rozpoczęciu trzeciego starcia Poddubny jest już widocznie zmęczony. Usiłuje on kilkakrotnie wykonać „tour de bras", Cyganiewicz jednak w porę udaremnia ataki. Następnie trzecia pauza po 90 min. poczem walka odbywa się dalej stojąc. Po dalszych 15 min. następuje oznajmienie że z rozporządzenia policyi walka trwać może jeszcze tylko 15 min. Poddubny zdobywa opasanie z przodu i przypiera Cyganiewicza do potrójnego szeregu krzeseł, zajmowanych przez jury i prasę i tu go pomimo protestów, przewraca szerząc spustoszenie. Cyganiewicz pada za kulisami, podobno na obie łopatki, sędziowie jednak i publiczność nie uznają tego zwycięstwa. Cyganiewiczowi publiczność robi owację za rycerski sposób walczenia, Poddubny zostaje wygwizdany.

„Ojciec marnotrawny" i „Nie można nigdy powiedzieć". Przed dwoma laty na scenach niemieckich ukazała się sztuka Shaw'a (nie Shav'a, jak to komitety teatralne podawały), nosząca w oryginale tytuł „Aerms and the man (Broń i mąż). Tłumacz niemiecki — Tradutto, re Traditore uważał się za subtelniejszego pisarza niż Shaw i poprawił tytuł oryginalny na tytuł „Die Helden" w stylu tytułów, dawanych sztukom teatralnym z przed lat czterdziestu. Oczywiście tłómacz polski, nie sięgający do oryginału, lecz wzorujący się na przykładzie niemieckim, ślepo przełożył tytuł na „Bohaterowie", co poprostu suggerowało krytyków teatralnych krakowskich; jaki to wpływ miało na krytykę, widział każdy, kto miał sposobność poznać oryginał, i czytać zdezoryentowane recenzye krakowskie. W dwa lata potem zdarza się rzecz jeszcze charakterystyczniejsza. Sztukę „You never can tell" przełożono na niemieckie jako „Der verlorene Vater". Tłómacz polski oczywiście nie miał nic pilniejszego, jak przyjąć „poprawkę" tłómacza niemieckiego, ale przełożyć ją — na polskie zupełnie — powiedzmy wprost — bez sensu jako Ojciec marnotrawny.

Otóż trzeba przedewszystkiem skonstatować, że niemiecki „verloren" znaczy stracony", „zgubiony", ale nie marnotrawny. Ktokolwiek czytał lub widział sztukę, wie, że o marnotrawności ojca niema wprost mowy, a taki tytuł jest wprost przeciwny sensowi sztuki. Nie koniec na tem: przytoczę jeszcze jeden szczegół charakterystyczny. Równocześnie niemal z premierą krakowską, bo przed tygodniem, wystawiono premierę tej sztuki w Berlinie, gdzie dyrektor Reinhardt, uznając zupełną nietrafność pomysłu tłómacza, przywrócił tytuł pierwotny, i sztuka ukazuje się pod tytułem „Man kann nie wissen" z przytoczeniem tytułu „der verlorene " tylko w nawiasie drobnym drukiem. Mam nadzieję, że dyrekcja teatru krakowskiego idąc śladem dyrekcji berlińskiej, przywróci przy najbliższej sposobności autorowi prawo nadawania tytułu swemu dziełu, tembardziej, że tytuł właściwy, „Nie można nigdy przewidzieć" zupełnie inne znaczenie nadaje całemu kierunkowi sztuki, i najważniejszej w oryginale roli, starego kelnera Williama. *T. E.*

NEKROLOGIA.

Ks. Jan P a b i a n proboszcz w Wróblowicach, urodzony w roku 1858 zmarł dnia 30 września. Śmierć śp. księdza Pabiana znanego z nie-

skazitelności charakteru i cnót kapłańskich, — wywołała w całym powiecie Podgórskim serdeczy żal między osieroconymi parafianami i w kołach obywatelskich. Pogrzeb odbędzie się we wtorek rano dnia 2 bm. w Wróblowicach.

Repertuar teatru miejskiego.
Wtorek: „Marnotrawny ojciec" Ber. Shava.
Środa: „Warszawianka", „Wesele" (akt 2), popularne.
Czwartek: „Marnotrawny ojciec"
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Odwieczna baśń", poemat dram. w aktach St. Przybyszewskiego (nowość).
Niedziela: „Odwieczna baśń."

——ooo——

TELEGRAMY

Fałszywa wiadomość.

Lwów. Filia c. k. Biura korespondencyjnego dowiaduje się, że podana prze N. fr Presse a powtórzona przez niektóre dzienniki krajowe, wiadomość o napadzie bandytów rosyjskich na wagon pociągu osobowego zdążającego ze Lwowa do Szczakowej, jest — jak stwierdzono urzędownie — nieprawdziwą.

ZJAZD SOKOŁÓW.

Lwów. Wczoraj odbył się czternasty Zjazd delegatów związku Sokołów polskich. Przybyło 126 delegatów z 82 gniazd. Obradom przewodniczył dr Fiszer. Sprawozdanie za lata 1905 i 1906 przyjęto do wiadomości, wydziałowi udzielono absolutoryum i wyrażono podziękowanie za wydatną pracę. Uchwalono nowy regulamin obrad Zjazdu delegatów i regulamin dla okręgów, zastosowany do wchodzącego obecnie w życie nowego planu związku. Następnie wybrano prezesem ponownie dr. Ksawerego Fiszera, do wydziału weszli panowie Turski, dr. Korytko, Osiadacz, Romanowski, Wallek i Witwicki, jako zastępcy Bieja, Cenarski Dowmunt. Do komisyi kontrolującej wybrano chońskiego, Eplera i dra Maryańskiego

Następnie jednogłośnie uchwalono następujący wniosek wydziału:

„Wydział dążyć będzie do utworzenia w jak najkrótszym czasie komisyi z reprezentantów wszystkich polskich Związków sokolich (Austrya, Niemcy, Królestwo polskie, Ameryka), celem wzajemnego porozumienia siię w sprawach wspólnych." —

Austrja i Serbja.

Belgrad. Austro-węgierski radca rządowy Loewenthal wręczył wczoraj rządowi serbskiemu odpowiedź na ostatnią notę serbską.

Rząd francuski a kościół.

Paryż. Minister Clemenceau wygłosił mowę w La Roche sur Yon, w której oświadczył, że mimo zwalczania ustawy separacyjnej ze strony kościoła, rzad nie da się odwieść od raz obranej drogi.

Bunt kronsztadzki przed sądem.

Kronsztad. (Pet. aj. tel.) Czasowy sąd wojenny wydał wczoraj po południu wyrok w sprawie buntu marynarzy. Były członek Dumy **Onypko skazany został na utratę wszystkich praw i deportację.** Trzech chłopców uwolniono, **19 marynarzy skazano na śmierć przez rozstrzelanie,** 12 na roboty przymusowe z nieograniczonym terminem, 23 na 20 lat robót przymusowych, 7 na 15 lat, 8 na 10, 60 na 6 lat, 22 na 4, 429 skazano na wcielenie do rot aresztanc- ...ch lub na więzienie o rozmaitym terminie. ...ani pozbawieni zostali stopnia wojskowe- ... marynarzy uwolniono. Wyrok ten ma ... zatwierdzony przez czasowego ko- me... twierdzy Adlerberg.

Kadeci.

Petersburg. Rząd pozwolił pod pewnymi warunkami na odbycie w Petersburgu zebrania delegatów stronnictwa Kadetów, którego nie należy mięszać z zabronionym kongresem kadetów. — Mimo tego starają się kadeci wszelki mi środkami doprowadzić kongres do skutku.

W obronie przed bandytami.

Mitawa. Zgromadzenie szlachty kilku okręgów prowincji kurlandzkiej wyznaczyło 120.000 rubli na organizacyę obrony ludności przed gwałtami band uzbrojonych.

Port władywostocki.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Komisja złożona z przedstawicieli wszystkich ministerstw pod przewodnictwem sekretarza oddziału ministerstwa handlu, oświadczyła się większością głosów przeciwko bezzwłocznemu zniesieniu wolnego portu we Władywostoku.

Z Japonji.

Petersburg. Pet. aj. tel. donosi z Tokio: Na poprawę i budowę okrętów wojennych zapro ponował minister marynarki w parlamencie japońskim kredyt 270 milionów yenów, który ma być udzielony w czasie do r. 1913. — Z tej sumy 23 milionów wydane być mają w r. 1906.

Kolej na Sachalin ma być ukończona do zi m.. Na razie ma ona przewozić jedynie materjały wojskowe.

Karliści.

Barcelona. Władze zarządziły uwięzienie licznych Karlistów.

Sprawa kubańska.

Waszyngton. Pre. Roosevelt telegraficznie zarządził, aby bezzwłocznie odesłano 6.000 wojska do Kuby.

Hawanna. Gubernator Taft przybył do pałacu prezydenta i poczynił zarządzenia, aby obsadzić miejsce Palmy, który z ochotą usuwa się ze swego stanowiska. Nareszcie kazał Taft wypuścić na wolność Gomora i innych, którzy zostali uwięzieni pod zarzutem, że powstanie wywołali i zgodził się na ich prośbę, aby osobna komisja zbadała ich sprawę.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. Nota czterech mocarstw zwierzchniczych dla Krety, w której podano fakt zamianowania Zaimicza nadkomisarzem Krety, została wczoraj Porcie doręczoną. Porta jeszcze przed wręczeniem noty urzędownie protestowała przeciw nominacji Zaimicza i żądała, aby zastąpił go jakiś wyższy dygnitarz któregoś z państw neutralnych.

Klęski żywiołowe.

Persacola. Z powodu orkanu 2.000 ludzi znalazło się bez dachu. Stacja kwarantannowa została zniszczoną, szpital zalany, a fort Perkins silnie uszkodzony. Wiele okrętów wojennych doznało uszkodzeń; 19 zagranicznych okrętów i liczne mniejsze parowce osiadły na mieliźnie; 25 osób utonęło.

Madryt. Burza wyrządziła znaczne szkody w Andaluzji. Przemieście Sewilli zalane. Wiele osób utonęło. Połączenie kolejowe pod Kadyksem w licznych miejscach przerwane.

Wiedeń. Wczoraj w południe odbyło się w Schönbrunie śniadanie, na które przybyli książęta bawarscy: Leopold, Jerzy i Konrad, szef sztabu generał Beck i liczni dygnitarze dworscy.

Wiedeń. Wobec ministra rolnictwa hr. Auersperga p. Ehrenfeld dokonał wczoraj otwarcia II austrjackiej wystawy jęczmienia.

Celowiec. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie nowej kolei przez Karawanki z udziałem ministra Derschatty i przedstawicieli władz krajowych.

Opawa. Na odbytem wczoraj w Morawskiej Ostrawie zgromadzeniu górników całego rewiru węglowego, obradowano nad warunkami płacy i powzięto uchwały, które będą przedstawione dyrekcyom kopalń. Jeżeli dyrekcje nie przyjmą tych warunków rozpocznie się strejk.

Wiedeń. (B. kor.) Dzienniki donoszą, że prof. uniwersytetu dr. Józ. Weisslechner zmarł wczoraj wieczorem w Bruku nad Litawą skutkiem ataku apoplektycznego.

Castellane. Przy wczorajszym wyborze do Izby deputowanych wybrany został hr. Boni de Castellane, którego wybór poprzedni Izba unieważniła.

Madryt. Król podpisał dekret, dotyczący organizacji policji madryckiej.

Ze świata.

Telegramy „prawdziwych Rosjan".

„Russkoje znamia" przytacza ciekawe telegramy, wymienione między „prawdziwymi Rosjanami" a naczelnikiem załogi siedleckiej i — ostatniego pogromu, pułkownikiem Tichanowskim.

„Siedlce — do naczelnika załogi siedleckiej pułkownika Tichanowskiego. Elizawetgradzki związek narodu rosyjskiego przesyła serdeczne pozdrowienie panu i całej załodze siedleckiej za energię w walce z buntownikami. Serdecznie żałujemy tych, którzy ucierpieli niewinnie Błagamy Boga o uspokojenie namiętności."

„Elizawetgrad — do prezesa związku narodu rosyjskiego. Witajcie, ludzie rosyjscy! Wierzcie, najdrożsi, że bagnet (!) wyżej stoi od ścierki. Tichanowskij."

„Siedlce— do pułkownika Tichanowskiego. Zachwyceni (!) jesteśmy pańską rosyjską odpowiedzią. Niech żyją rosyjskie bagnety i bohater (!) pułkownik. *Ludzie rosyjscy.*"

NADESŁANE.

za które Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Kraków, sobota dnia 22 września 1906 roku.

R. DITMAR

c. k. Nadworny Dostawca, Kraków, Rynek 13.

Największy skład lamp elektrycznych, lamp naftowych i lamp spirytusowych, żarowych,
w najlepszem wykończeniu.

Utrzymuje na składzie

Piece naftowe bez rur i kominów — Kuchenki naftowe i spirytusowe, lichtarze latarnie słupkowe i ręczne, profilki, wyroby majolikowe.

Wielki wybór Garniturów na umywalnie, garniturów do kawy i herbaty według najnowszych fasonów. Garniturów do wódki i likierów,

Wyłączne zastępstwo

Szkła belgijskiego marki St. Lambert, porcelany królewskiej fabryki, „Korona“ w Kopenhadze, szkła i fajansu angielskiego, Figur francuskich do światła elektrycznego.

Rozwóz do domów w plombowanych blaszankach **nafty cesarskiej salonowej, oraz prawdziwej amerykańskiej** w każdej żądanej ilości, po cenach targowych (W abonamencie na kupony taniej.) Na prowincye wysyłka nafty w beczkach we wtorki i piątki.

Skład naftowy ul. Grodzka l. 13.



KANARKI

prawdziwe harcyńskie

znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, sprzedaje 6, 8 i 10 łr. — **Tegoroczne samce pocynające śpiewać 1 sztuka 3 złr., 3 sztuki, 7 złr. 50 ct.** — Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości, oraz nadejścia zdrowych do miejsca przeznaczenia.

Hodowla prawdziwych Harcyńskich Kanarków

J. SZUFA

Kraków, ul. Floryańska 38.

Przy cierpieniach żołądka

występują wskutek zaniedbanych zaburzeń organów trawienia najczęściej: **brak apetytu, zatwardzenie, palenie w piersiach** (zgaga), **wzdęcie, zły posmak, bole głowy** etc. i są nierzadko przyczyną wielkiej szkody na zdrowiu jeżeli się rychło temu nie zapobiegnie.

Jako znakomity środek przeciw wszystkim objawom zepsutego żołądka zyskały sobie od dziesiątek lat jako krople mariacelskie ogólnie znane i ulubione 2179 12

Brady'ego krople żołądkowe

z powodu swojego pobudzającego apetyt i wzmacniającego działania, powszechne uznanie. Cena za flaszkę wraz ze sposobem użycia K.—·80. Flaszka podwójna K 1·40.

Przy zakupnie w aptekach żądać wyraźnie tylko prawdziwych kropli żołądkowych Brady'ego i nie dać się namówić na coś innego. Zwracać proszę przytem uwagę na opakowanie w czerwone fałdowane pudełko z wizerunkiem Matki Boskiej jako marki ochronnej i podpisem

Główny skład C. Brady'ego apteka Wien I., Fleischmark, Nr 1. 377 za pobraniem lub zaliczką Koron 5 sześć małych, Kor. 4·50 trzy duże flaszki opłatnie, bez dalszych kosztów.

Biuro Informacyjne

przy „Polskim Związku Niewiast Katolickich“

pod kierownictwem p. W. Jawornickiej

w Krakowie, Rynek „Pałac Spiski“ 34.

udziela wszelkich informacyi rodzicom chcącym kształcić córki swe w gimnazyach, pensyonatach, klasztorach i średnich zakładach naukowych w Krakowie, oraz pannom mającym zamiar uczęszczać na Uniwersytet, Kursa Im. A. Baranieckiego, Kursa ogrodnicze, gospodarcze, do konserwatoryum, Szkoły robót i rzemiosł, Szkoły handlowej i t. d. — Poleca także odpowiednie mieszkania

Związek mieć będzie od jesieni własny swój internat.

Informacyi udziela się po otrzymaniu znaczków pocztowych w kwocie 1.— kor. (40 kop., 1 marka). 1667 10

Zakład ogrodniczy

św. Jozefa dla osieroconych chłopców w Krakowie, ulica Karmelicka 66.

poleca na obecną porę:

Szczepy owocowe jak

jabłonie, grusze, śliwki i wiśnie czerechy brzoskwinie i morele wysokopienne i karłowe tylko w doborowych gatunkach cztero i pięcioletnie;

Krzewy owocowe jak

agrest, porzyczki i maliny, dziczki owocowe jabłon i grusz; ***1000 à 20 Koron.***

Krzewy ozdobne jak

akacye kuliste i głogi uszlachetnione (Crategus) białe i różowe etc.

Cebulki i kłęcze kwiatowe:

hyacynty w różnych kolorach ***à 15 do 36 hal.,*** tulipany pojedyncze i pełne z najnowszych odmian ***à 8, 10, 15 do 25 hal.*** Krokusy ***à 5 h.,*** narcyze ***à 10 h.*** za sztukę. Konwalie do pędzenia ***1000 szt. 24 kor.,*** do sadzenia ***5 kor.*** Wielki wybór roślin ciepło i zimnoszklarniowych po bardzo przystępnej cenie; przyjmujemy zamówienia na bukiety, wieńce i wszelkie roboty w zakres kwiaciarstwa wchodzące: dekoracye salonów etc. Cennik na żądanie opłatnie przesyła się. 2047 0

III c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje oprocentowane **= asygnaty kasowe =**

przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.



185 0

Niema pryszczów

wyrzutów wągrów, piegów, plam wątrobianych i innych nieczystości na twarzy, ten ktoużywa sławnego, prawdziwego angielskiego, całkiem nieszkodliwego mleka ogórkowego, C. BALLASY — które czyni skórę świeżą, białą i młodą. Skutek następuje na pewno po 2—3-krotnem wtarciu. Trzeba zwracać uwagę, ażeby na każdej flaszce uwidocznione było nazwisko „BALLASSA“. Flaszka 2 kor., do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K. Puder 1 kor. 20 h. i crême ogórk. kor. 2.— Do nabycia w każdej aptece. Wysyłka pocztą przez Aptekarza C BALLASSA, Budapeszt Erzsébet. falva. — Skład główny: Reim i Sp. w Krakowie i w każdej aptece drog. M. Schwarz apt. Przemyśl.

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że mój istniejący dotąd w **Krakowie** przy ul. Sławkowskiej l. 6.

MAGAZYN KRAWIECKI

przeniosłem do

w Rynku gł. l. 24.

(vis à vis wieży ratuszowej).

Polecając się łaskawym względom, nadmieniam, że skład swój znacznie powiększyłem i wyposażyłem w wielki wybór nowości angielskich i krajowych na każdy sezon, z których pod osobistym dozorem wyrabiam wszelkie męskie ubrania przy pomocy najlepszych sił roboczych. Ceny umiarkowane. Dostawa punktualna.

2141 2 16

Z wysokim szacunkiem

Wacław Sourek.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo

Zawiadamia się P. T. Interesentów, że 2145 10

amerykańskie biurka

nadeszły i można takowe oglądać między 10-12 przed południem i 4-6 po południu przy ulicy Starowiślnej 12 parter.

Generalne zastępstwo firmy

American Frading Comp. i Józef Jirousek.

Lekcyi gry na fortepianie

udziela rutynowana nauczycielka — uczennica pierwszorzędnego profesora — po przystępnej cenie. Wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu«.

P. T. Nauczyciele

Wysoki dochód osiągnąć mogą przez udzielanie informacyi, urzędnikowi, który do odnośnych wiosek zjeżdżał będzie. — Zgłoszenia pod **„Asekuracya“** przyjmuje **„Ajencya handlowa“ Bolesława de Dahlke, Kraków-Dębniki.** 2000 2 15

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 60 cnt.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte 1 kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa** handel pierzem w Smichowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres.

Młodym i starszym mężczyznom

poleca się pouczającą nagrodzoną broszurę w nowem pomnożonem wydaniu Radcy lek. Dra Müllera o *zaburzeniach nerwów i systemu sexualnego,*

jak również o ich leczeniu. Wolna przesyłka w kowercie za 1.20 K. w znaczk. poczt. 949 52

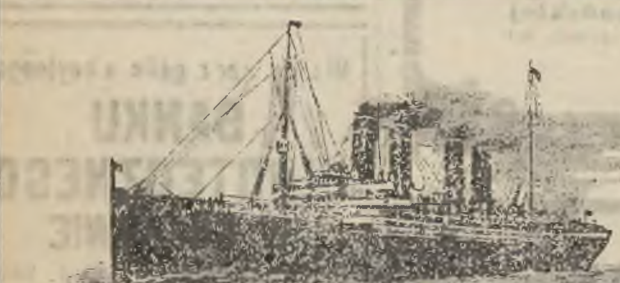
Curt Röber, Braunschweig.

Młynarz

młodszy, pilny znajdzie umieszczenie w młynie benzynowym w Szczurowej koło Brzeska 2113 4

Sklep korzenny

w śródmieściu Krakowa do sprzedania, Wiadomość w biurze dzienników Hopeaca i Salamonowej. Plac Maryacki l. 2. 208 09



Wydawca dr. Antoni Beaupre. Redaktor odpowiedzialny Gustaw Strycharski. W drukarni Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem St. Tomaszewskiego.